

**Adam Mickiewicz**  
**„Sonety krymskie” (wybór)**

**IV**

**Burza**

Zdarto żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawiei,  
Głosy trwożnej gromady, pomp złowieszcze jęki,  
Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,  
Słońce krwawo zachodzi, z nim reszta nadziei.

Wicher z tryumfem zawył, a na mokre góry,  
Wznoszące się piętrami z morskiego odmetu,  
Wstąpił jenijusz śmierci i szedł do okrętu,  
Jak żołnierz szturmujący w połamane mury.

Ci leżą na pół martwi, ów załamał dłonie,  
Ten w objęcia przyjaciół żegnając się pada,  
Ci modlą się przed śmiercią, aby śmierć odegnać.

Jeden podróżny siedział w milczeniu na stronie  
I pomyślił: szczęśliwy, kto siły postrada,  
Albo modlić się umie, lub ma się z kim żegnać.

**XIII**

**Czatyrdach**

*Mirza:*

Drżąc muślinin całuje stopy twej opoki,  
Maszcie krymskiego statku, wieki Czatyrdachu!  
O minarecie świata! o gór padyszachu!  
Ty, nad skały poziomu uciekłszy w obłoki,

Siedzisz sobie pod bramą niebios, jak wysoki  
Gabryjel pilnujący edeńskiego gmachu;  
Ciemny las twoim płaszczem, a janczary strachu  
Twój turban z chmur haftują błyskawic potoki.

Nam czy słońce dopieka, czyli mgła ocienia,  
Czy sarańcza plon zetnie, czy gjaur pali domy -  
Czatyrdachu, ty zawsze głuchy, nieruchomy,

Między światem i niebem jak drogman stworzenia,  
Podesławszy pod nogi ziemie, ludzi, gromy,  
Słuchasz tylko, co mówi Bóg do przyrodzenia.

**XIV**

**Pielgrzym**

U stóp moich kraina dostatków i krasy,  
Nad głową niebo jasne, obok piękne lice;  
Dlaczegoż stąd ucieka serce w okolice  
Dalekie, i - niestety! jeszcze dalsze czasy?

Litwo! piały mi wdzięczniej tve szumiące lasy  
Niż słowiki Bajdaru, Salhiry dziewice;  
I weselszy deptałem twoje trzęsawice  
Niż rubinowe morwy, złote ananasy.

Tak daleki! tak różna wabi mię ponęta!  
Dlaczegoż roztargniony wzdycham bez ustanku  
Do tej, którą kochałem w dni moich poranku?

Ona w lubej dziedzinie, która mi odjęta,  
Gdzie jej wszystko o wiernym powiada kochanku;  
Depcąc świeże me ślady czyż o mnie pamięta?

**XVII**

**Ruiny zamku w Bałakławie**

Te zamki, połamane zwaliska bez ładu,  
Zdobiły cię i strzegły, o niewdzięczny Krymie!  
Dzisiaj sterczą na górach jak czaszki olbrzymie,  
W nich gad mieszka lub człowiek podlejszy od gadu.

Szczeblujmy na wieżycę! Szukam herbów śladu;  
Jest i napis, tu może bohatera imię,  
Co było wojsk postrachem, w zapomnieniu drzymie,  
Obwinione jak robak liściem winogrodu.

Tu Grek dłutował w murach ateńskie ozdoby,  
Stąd Italczyk Mongołom narzucał żelaza  
I mekkański przybylec nucił pieśń namaza.

Dziś sępy czarnym skrzydłem oblatują groby;  
Jak w mieście, które całkiem wybije zaraza,  
Wiecznie z baszt powiewają chorągwie żałoby.